Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 166. — ROK XXXVI.

WTOREK

25. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Uroczystości i zjazdy w Poznaniu.

Poznań, 23. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Poznaniu wielkie uroczystości Towarzystwa Strzeleckiego, w **związku z kongresem zjednoczonych bractw kurkowych i jubileuszem 675-lecia bractwa poznańskiego.** Na uroczystość tę zjechało przeszło 2500 członków z rozmaitych bractw. Najliczniej z Wielkopolski, dalej z Pomorza i Górnego Śląska. Przybyła też delegacja ze Lwowa w liczbie około 30 osób oraz z Krakowa.

Dzisiejsze uroczystości zaczęły się uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, skąd członkowie bractw kurkowych udali się pochodem z sztandarami przez miasto do westibulu reprezentacyjnego P. W. K., gdzie nastąpiło otwarcie kongresu. Po południu odbył się w Szelągu, siedzibie poznańskiego bractwa kurkowego, dalszy ciąg uroczystości, które rozpoczęto oddaniem strzałów na cześć Prezydenta Rzplitej na cześć armji, wojewody poznańskiego, D. O. K. i prezesa honorowego dra Głowackiego. Uroczystości strzeleckie trwać będą w Poznaniu do 27 bm.

Poznań. 23. 6. (PAT). Dziś odbył się w Poznaniu 10-ty walny zjazd delegatów kół i związ ków Centralnego związku młodzieży wiejskiej. **z udziałem około 1000 delegatów z całej Polski.**

Poznań. 23. 6. (PAT). Dziś przed południem nastąpiło w auli uniwersytetu otwarcie 3-go kongresu polskich techników zrzeszonych.

Poznań, 23. 6. (PAT). Członkowie górnośląskiej Komisji Mieszanej po 3-dniowym pobycie w Poznaniu na P. W. K. wyjechali dziś rano z Poznania i udali się samochodami na Górny Śląsk.

Poznań, 23. 6. (PAT). Wycieczka korespondentów zagranicznych z Warszawy która zwie dzali przez 2 dni P. W. K. bawiła dziś przed południem w Kurniku, gdzie zwiedziła domy. zamek i bibljotekę kurnicką, popołudniu zaś udała się do Warszawy.

Państwo Vandervelde w Krakowie.

W Starym Teatrze odbyło się wczoraj „manifestacyjne zgromadzenie" socjalistyczne z okazji przyjazdu E. Vandervelde'go i jego żony. Zebranie zagaił pos. Mastek, zaznaczając, że P. P. S. wita gości w okresie szczególnie ciężkim, gdy „grupa ludzi niepoczytalnych" chce zniszczyć demokrację; zagraniczni goście mają dodać socjalistom polskim otuchy do walki w obronie demokracji.

Po tem mimowolnem zapewne stwierdzeniu, że wizyta przywódców II. Międzynarodówki miała cel polityczny, wystąpił red. Haecker, który przetłumaczył (a raczej streścił) przemówienie pos. Mastka na język francuski. P. Haecker tłumaczył też z francuskiego oba przemówienia, najpierw pani Vandervelde, a potem jej małżonka. Tłumaczył mowy po wygłoszeniu ich w całości, a nie zdanie za zdaniem, co miało tę dobrą stronę, że nie hamowało impetu oratorskiego mowcy, ale z drugiej strony utrudniało słuchaczom, nie umiejącym po francusku, śledzenie biegu myśli mowcy, a mowcy, — wrażenia, jakie wywierały jego słowa.

Pani Vandervelde mówiła o roli kobiet w ruchu socjalistycznym, o ich emancypacji w Polsce i w Belgji i t. d.

P. Vandervelde wypowiedział znane naogół tezy socjalistyczne o konieczności demokracji. Przedstawił położenie socjalizmu przed wojną i po wojnie, stwierdził, że na miejsce dawnych monarchij istnieją nowe formy tyranji: dyktatury, podkreślił, że socjalizm jest zainteresowany w utrzymaniu demokracji. W Polsce zauważył p. Vandervelde przywiązanie do demokracji i jest zdania, że istnienie Polski demokratycznej jest gwarancją istnienia demokracji w Europie.

P. Vandervelde jest dobrym mówcą. Przykuł uwagę audytorjum, które chociaż w olbrzymiej większości nie rozumiało po francusku, z zainteresowaniem śledziło jego gesty i grę twarzy. Otrzymał burzliwe oklaski, których nie szczędzono też p. Vandervelde.

Zebranie uroznaiciły produkcje chóru i orkiestry socjalistycznej. Sala była pełna.

Prezydent Rzplitej w Maniewiczach

Maniewicze (PAT). W sobotę P. Prezydent udał się w dalszą drogę do Maniewicz i Głębokiego. W Maniewiczach P. Prezydent wziął udział w uroczystości poświęcenia cmentarza i pomnika, wzniesionego ku czci poległych w walkach o niepodległość legjonistów polskich, których mogiły rozsypane były dotychczas w okolicach Maniewicz.

Po odprawieniu modłów przez ks. infułata Szarbachowskiego, **P. Prezydent dokonał odsłonięcia pięknego pomnika, wykutego w kamieniu** w kształcie obelisku. Po odsłonięciu pomnika P. Prezydent złożył pierwszy wieniec, a za nim złożono szereg innych wieńców od różnych organizacyj. Następnie podniosłe przemówienie wygłosił ks. infułat Szarbachowski. Po uroczystości odsłonięcia pomnika i defiladzie, P. Prezydent, żegnany owacyjnie przez tłumy zgromadzonych mieszkańców. udał się z Maniewicz do Głębokiego, majątku brata swego p. Ludwika Mościckiego, gdzie zabawi do popołudnia niedzieli 23 b. m., a następnie w powrotnej drodze do Warszawy, zatrzyma się jeden dzień w Kowlu.

Marsz. Piłsudski o wychowaniu fizycznem.

Na posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego wygłosił referat o wychowaniu fizycznem min. Spraw Wojsk. Piłsudski. Marsz. Piłsudski zaznaczył, że „wygłasza zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci" i podkreślił konieczność indywidualizacji wychowania fizycznego, zwłaszcza u młodszych dzieci. O konieczności indywidualizacji przekonał się, obserwując rozwój „swoich panien".

Referent przedstawił wniosek o wyznaczenie komisji dla ustalenia miernika powodzenia w szkolnem wychowaniu fizycznem i dla ustalenia minimum wysiłków, osiąganych przez wychowanków w tem wychowaniu. Wniosek ten uchwalono.

Zwłoki gen. Bema jadą do kraju.

Aleppo, (PAT). W dniu 22 bm. odbyło się przewiezienie zwłok gen. Bema na dworzec kolejowy w asyście wojska, przedstawicieli władz, konsulów państw obcych w uroczystym pochodzie, tutaj jeszcze nigdy nie widzianym. Przy dźwiękach hymnów polskiego i francuskiego złożono do udekorowanego wagonu trumnę, okrytą polskim sztandarem. Wieczorem delegacja polska żegnana entuzjastycznie odjechała.

GDZIE „NUMANCIA", LECĄCA DO AMERYKI?

Horta (Azory) (PAT). Pogłoski o tem, że samolot hiszpański „Numancia" widziany był nad wyspą San Miguel, nie potwierdziły się.

Dotrzymanie traktatów warunkiem pokoju

OŚWIADCZA POINCARE NA UROCZYSTOŚCIACH W VERDUN.

Verdun 23. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się tu uroczystości na pamiątkę bohaterskiej obrony Verdun, zwycięstwa aljantów. oraz odbudowy zniszczonego miasta. O godz. 10.40 rano przybył na uroczystości prezydent republiki Doumergue, poprzedzony specjalnym pociągiem, który przywiózł z Paryża ambasadorów i ministrów pełnomocnych szeregu państw, członków rządu, wielu parlamentarzystów, oraz innych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa.

W mowie wygłoszonej na uroczystości, premjer Poincare podkreślił, że narody, które doznały okropności wojny, są gorąco przywiązane do pokoju i pragną, aby pokój ten był trwały. **O ile traktaty będą dotrzymywane, a odszkodowania sumiennie płacone, narody będą się czuły zadowolone i będą stanowiły awangardę na polu pracy pokojowej i powszechnego pojednania.**

Prezydent Republiki Doumergue wyraził podziw dla szybko odradzającego się miasta Verdun, które umęczone i dziesięciokrotnie zniszczone, już odradza się i którego ludność przyłącza się do ogólnego pragnienia, aby świat szedł na drodze postępu w czystej atmosferze pokoju.

Francuzi, jako ci, których wojna najwięcej doświadczyła, są też najgoręcej przywiązani do pokoju, który **jest zdobyczą, wymagającą ustawicznej pracy, oraz dobrej woli wszystkich narodów, jak również przeobrażenia stopniowego mentalności odziedziczonej po wiekach, gdy wojnę uważano za ostatnią rację.**

Kongres penklubów w Wiedniu.

Wiedeń, 23. 6. (PAT). Jutro, 24 bm. rozpoczyna się w Wiedniu międzynarodowy kongres penklubów. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi o g. 11-tej przed południem, w sali kopułowej Belwederu.

Porządek dzienny kongresu obejmuje pogłębienie międzynarodowych stosunków umysłowych, sprawę tłumaczeń, ochrony własności literackiej i organizację wewnętrzną penklubu. Obrady potrwają 5 dni. Zgłoszonych zostało przeszło 250 kandydatów z 25 państw. Z Polski przybyli dzisiaj na kongres Juljusz Kaden-Bandrowski, Emil Breiter i Zdzisław Kleszczyński.

STRESEMANN NIEDYSPONOWANY.

Berlin (PAT). Zapowiedziana na 22 VI. mowa min. Stresemanna o polityce zagranicznej nie doszła do skutku wobec niespodzianej niedyspozycji ministra, wyrażającej się w skurczu w nodze, nie pozwalającego mu wstać. Po wozorajszych konferencjach **musiano ministra wyprowadzić z Reichstagu, gdyż nie mógł on o własnych siłach opuścić gmachu.** Lekarze twierdzą, że niedyspozycja przejdzie w ciągu dwóch do trzech dni, i że prawdopodobnie w poniedziałek min. Stresemann będzie mógł swe przemówienie wygłosić.

—o—

STRESEMANN WYGŁOSI W PONIEDZIAŁEK MOWĘ W REICHSTAGU.

Berlin, 23. 6. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że **stan zdrowia min. Stresemanna uległ dalszej poprawie** i że bóle w arterjach nogi ustąpiły tak, że minister Stresemann z pewnością **będzie mógł w poniedziałek zabrać głos w debacie nad budżetem urzędu spraw zagranicznych.**

—o—

AMERYKA NIEOFICJALNIE REPREZENTOWANA

na bliskiej konferencji mocarstw.

Wiedeń, 23. 6. (PAT). Dzienniki dzisiejsze donoszą z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone reprezentowane będą na bliskiej konferencji politycznej tylko nieoficjalnie, ponieważ Ameryka uważa kwestję opróżnienia Nadrenji oraz kwestję Zagłębia Saary za zagadnienie czysto-europejskie.

—o—

ROKOWANIA W SPRAWIE TERMINU KONFERENJI MOCARSTW.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi za Reuterem, że pomiędzy zainteresowanemi rządami rozpoczęły się rokowania w sprawie oznaczenia czasu i miejsca konferencji rządów, która mieć będzie na celu zbadanie raportu rzeczoznawców reparacyjnych i sprawy ewakuacji Nadrenji.

—o—

SPOKOJNE WYBORY DO PARLAMENTU MEKLEMBURSKIEGO.

Berlin 23. 6. (PAT). Dzisiaj odbyły się w Meklemburgji wybory do parlamentu meklemburskiego. Wybory miały naogół przebieg spokojny. Główna walka o mandaty toczy się między socjalistami a t. zw. blokiem jedności narodowej, obejmującym wszystkie stronnictwa prawicowe.

WIEDEŃ CENTRALĄ FILMÓW DŹWIĘKOWYCH.

Wiedeń 23. 6. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że amerykańskie towarzystwa dla produkcji filmów akustycznych zamierzają skoncentrować tę produkcję dla Europy we Wiedniu.

Półtora miljona dla Fenga

za zaniechanie wojny.

Wiedeń, (PAT). Dzienniki donoszą. Niebezpieczeństwo wojny między nacjonalistycznym rządem chińskim a gen. Fengem zostało zażegnane. Formalnego zawarcia pokoju oczekiwać należy w dniach najbliższych. Wedle doniesień z Szanghaju, **rząd nankiński oświadczył gotowość wypłacenia marszałkowi Fengowi półtora miljona dolarów amerykańskich, jeżeli się zobowiąże opuścić kraj.** Spodziewają się, że w ten sposób uda się uniknąć wojny domowej.

—o—

AMANULLAH PŁACZE.

Bombay (PAT). W chwili odjazdu z Bombayu króla Amanullaha rozegrały się dramatyczne sceny pożegnania ze świtą, która towarzyszyła Amanullahowi. **Żegnając brata swego Inajatullaha, Amanullah wybuchnął płaczem.**

Międzynarodowy raid samochodowy zakończony.

Warszawa, 23. 6. (PAT). Dzisiaj został zakończony 8-my międzynarodowy raid Automobil-klubu polskiego. **Pomimo szeregu wypadków, jakie zaszły w ciągu 8 ciężkich dni jazdy, maszyny stawiły się w komplecie na końcową próbę szybkości.** Próba ta odbędzie się na tym samym odcinku szosy, na którym odbywała się pierwsza próba raidu. Porównanie wyniku obu tych prób będzie niezmiernie ciekawe, jako sprawdzian odporności wozów na forsowną jazdę raidową. Jutro wszystkie maszyny będą poddane skrupulatnym oględzinom przez komisję techniczną, a dopiero potem nastąpi zestawienie ogólnych wyników z raidu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pierwsze miejsce zajmie Adam Potocki na samochodzie Austro-Daimler. O drugie miejsce toczy się walka między Dawidowskim na A-D. a Szwarzsteinem na Bugattim. Nagrodę prez. kom. sportowej, p. Janusza Regulskiego, zdobędzie w tym roku po raz drugi zespół Automobil-Klubu polskiego. Z pośród zespołów fabrycznych na pierwsze miejsce wysunął się zespół Tatry.

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd przemysłowców greckich do Krakowa.

Wczoraj w niedzielę o godz. 8.25 rano przybyła do Krakowa w drodze z Poznania wycieczka przemysłowców greckich w liczbie 12 osób, prowadzona przez najwybitniejszego przedstawiciela przemysłu metalowego Grecji **p. J. Schinasa.**

Na przyjęcie gości przybyli na dworzec kolejowy w Krakowie: honorowy konsul grecki dyr. Dr. Bednarski, reprezentujący równocześnie Związek przemysłowców, imieniem Obywatelskiego Komitetu przyjęcia Dr. Medwecki, imieniem Izby handlowej i przemysłowej Dr. Radzyński, imieniem D-dztwa Okr. Korpusu kapt. Piniński, dalej prof. Dr. Gostkowski, naczelnik stacji radca Pollman, imieniem Polskiego Związku Turystycznego: pułk. Augustyn i sekr. Dr. Grzybowski. W sali recepcyjnej na dworcu powitał gości konsul Bednarski, odpowiadał przewodniczący wycieczki p. Schinas; przemówienie jego, wygłoszone w języku greckim, a nacechowane gorącemi uczuciami dla Polski, tłumaczył na język francuski p. Nahama, honorowy konsul w Salonikach.

Z dworca goście udali się do hoteli, poczem wyruszyli na zwiedzenie Barbakanu, Bramy Florjańskiej, Sukiennic, Bibljoteki Jagiellońskiej i Wawelu. O godz. 4.30 po południu byli podejmowani przez konsula Bednarskiego, poczem wyjechali autobusami na Kopiec Kościuszki, skąd przypatrywali się z podziwem wspaniałej panoramie Krakowa i jego okolicy. W ciągu dnia dzisiejszego goście zwiedzą Muzeum Narodowe, a następnie wyjadą do salin wielickich. Po powrocie do Krakowa odbędzie się przyjęcie, wydane na ich cześć przez Obywatelski Komitet w Grand-Hotelu. We wtorek rano uczestnicy wycieczki wyjadą do Zakopanego.

Strajk robotników w przemyśle ceramicznym.

Jak się dowiadujemy, w sobotę 22 b. m. wybuchł strajk robotników i robotnic Fabryki cegieł i dachówek w Podgórzu. Ogółem porzuciło pracę około 300 osób. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Obiegają pogłoski o mającem nastąpić bezrobociu w całym przemyśle ceramicznym.

Zbrodniczy wybryk z bombą rakietową.

W sobotę wieczór, w czasie wianków skradziono pyrotechnikowi bombę o bardzo silnej substancji wybuchowej. Bombę sprawcy po powrocie z wianków o godz. 22.45 podłożyli pod parkanem parceli przy ul. Traugutta 12 a **obłożywszy ją cegłami podpalili przy pomocy papieru, poczem zbiegli.** W skutek wybuchu rakiety została **skaleczona lekko w prawą nogę,** prawdopodobnie odłamkiem cegły, stojąca w odległości około 100 metrów u zbiegu ulic **Traugutta a Kącik Anna Lan, inkasentka,** która udała się auto-dorożką na Pogotowie. Nadto **w domu przy ul. Traugutta L. 12 i sąsiednich domach wyleciało od wstrząsu powietrza kilka szyb.** — Pod zarzutem tego czynu przytrzymano **Edwarda Pasternaka** lat 18, Władysława **Bularza** lat 18, Eugenjusza **Bąkowskiego** lat 17 i J. Jachimka lat 18, którzy do zarzuconego czynu przyznali się. Na miejscu wybuchu bomby znaleziono szczątki tektury, co wskazuje na pochodzenie bomby z wianków.

Dowodem powyższego czynu była przypuszczalnie **chęć złośliwego uszkodzenia parkanu ogradzającego parcelę używaną dotąd przez przygodnych osobników na zabawy.**

Swięto oddziałów przysposobienia wojskowego.

Hufce przysposobienia wojskowego obchodziły wczoraj swoje święto. O godz. 9 rano nawy świątyni kościoła garnizonowego wypełniły się szczelnie młodzieżą obojga płci, by wysłuchać nabożeństwa. Przed Mszą św. na kazalnicę wyszedł generalny kapelan, ks. Niezgoda, który wygłosił podniosłe kazanie. Po kazaniu ks. Niezgoda odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem oprócz hufców wzięli udział gen. Smorawiński, dowódca 20 p. p. Kruk-Szuster, kierownik referatu P. W. i W. F. mjr. Ring i prof. Orzelski imieniem strzelca. Przed ołtarzem ustawił się poczet sztandarów 20 p. p.

Po nabożeństwie w ulicy Straszewskiego u wylotu ul. Zwierzynieckiej odbyła się defilada oddziałów P. W., którą poprzedzały szeregi kompanji honorowej 20 p. p. pod komendą kpt. Dworskiego; hufce szkolne prowadził kpt. Jasiński. Po defiladzie młodzież podążyła do Parku Dra Jordana.

Hołd młodzieży drowi Jordanowi.

Wczoraj przed południem park Dra Jordana rozkwitł śmiechem i gwarem tysiąca dzieci obojga płci od lat 9 do 13. Przybyły one tam z naręczami żywego kwiecia, by u stóp pomnika złożyć hołd swemu dobroczyńcy i przyjacielowi w 40 rocznicę założenia tego parku. Na głos sygnaturki tak dobrze znany z lat dziecinnych starszemu krakowskiemu pokoleniu, poczęły nadciągać ze wszystkich stron parku przed główny pawilon **grupy i grupki dziecięce pod troskliwą opieką swych wychowawców.** Niebawem obszerne miejsce przed pawilonem zaległa gromada dzieci, do której ze stopni pawilonu przemówił przedstawiciel komitetu uroczystości Jordanowskich, prezes Sokoła, mec. dr. Rowiński.

Po przemówieniu mec. Rowińskiego **dziatwa z piosenką na ustach podążyła w stronę pomnika dr. Jordana, przed którym przedefilowała, rzucając w hołdzie do stóp pomnika polne kwiecie.** W pięknej uroczystości wzięli udział kurator Kupczyński, wizytator Wyrobek, naczelny lekarz szkolny miejski dr. Poźniak, dyr. gimn. św. Jacka Okszański, uczestnicy uroczystości P. W., oraz oddział Sokoła w mundurach pod komendą druha Zelta.

Otwarcie wystawy druków bibljofilskich.

Wczoraj przed południem odbyło się w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie otwarcie Wystawy druków bibljofilskich, wydanych specjalnie dla uczestników odbytego niedakno w Poznanu Zjazdu bibljofilów. Są to przeważnie wydawnictwa z dziedziny księgoznawstwa oraz pewna ilość poezyj i nowel. Na Wystawie krakowskiej są reprezentowane miasta: Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Toruń, Łódz i Kalisz. **Sam Kraków obesłał Wystawę 27 wydawnictwami wydanemi przez miasto, instytucje i osoby prywatne.** Z pośród autorów widnieją nazwiska: prof. Kazimierza Witkiewicza kustosza Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie (dwie publikacje), Dr. Kazimierza Piekarskiego, Dr. Józefa Grycza, Dr. Zofji Ameisenównej i Dr. Adama Bara kustosza Bibljoteki Jag. itd. Wystawę otworzył wobec licznie zgromadzonych gości **prezes Kazimierz Witkiewicz,** wskazując na doniosłe znaczenie naukowe, literackie i typograficzne, jakie przed stawiają eksponaty wystawy druków bibljofilskich. Wystawa potrwa do dn. 6 lipca br.

Projekt uprawnienia dla amerykańskiej firmy elektryfikacyjnej.

W piątek 21 b. m. odbyło się pod przew. wiceprezydenta m. Ostrowskiego posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych, na którem dyr. Bieliński referował sprawę projektu uprawnienia dla firmy W. A. Harriman i Ska na wytwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energji elektrycznej, w celu zawodowego jej zbytu na obszarze 6 Województw, a mianowicie: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Krakowskiego i Lwowskiego. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której ustalono, jakie stanowisko — na Komisji, która się odbędzie dnia **8 lipca 1929** — ma zająć Gmina miasta Krakowa odnośnie do powyższego projektu i uchwalono odnośny wniosek.

Następnie zdał sprawozdanie wiceprezydent Ostrowski z pertraktacji z Urzędem Elektryfikacyjnym w Warszawie w sprawie nowego uprawnienia dla miasta Krakowa i gmin przyległych, które w najbliższym czasie ma być gminie udzielone.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 1929/30.

Minister W. R. i O. P. wyznaczył początek roku szkolnego 1929/30 na dzień 3 września br. (wtorek); w tym dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo szkolne; normalne zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 4 września br.

Kraków, 24-go czerwca 1929.

P o n i e d z i a ł e k 24: Nar. św. Jana Chrz.

W t o r e k 25: św. Wilhelma ap.

W t o r e k 25: wsch. słońca o godz. 3.39, zach o 19.44.

50% ZNIŻKI PRZEZNACZA DYRĘKCJA TEATRU LWOWSKIEGO na popularne przedstawienie poniedziałkowe operetki „Lady Chic".

Katolicki Związek Polek w r. 1928.

Ofiarna działalność humanitarno - społeczna.

Ukazało się drukowane sprawozdanie z czynności Katolickiego Związku Polek w r. 1928 w Krakowie i na prowincji, ze szczegółowem zestawieniem kasowem w okresie sprawozdawczym. Prezesową Związku jest księżna Teresa Sapieżylna, I. wiceprezesową p. Marja Turska, II. wiceprezesową p. Marja Korytkowa, III. wiceprezesową Anna Żabina, sekretarką Józefa Fischerowa, skarbniczką Irma Fortnerówna, zast. sekretarki Jadwiga Rokoszowa. Doradcą duchownym jest ks. biskup Rospond. Związek prowadzi następujące instytucje: Czytelnię i bibljotekę, Spółdzielnię wzajemnej pomocy, Bursę Studencką pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, Internat Seminarzystek, Schronisko Ochrony Kobiet, Misja Dworcowa, Opieka Szpitalna, Pośrednictwo pracy, Kuchnię dla inteligencji, Kuchnię miejską dla inteligencji i Kuchnię ludową, Bursę dla akademików oraz Bufet na dworcu kolejowym. W ub. roku powstała nowa placówka Związku: zawiązał się **Komitet budowy Bursy dla uczniów szkół średnich** pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy, ks. biskupa Rosponda i przedstawicieli władz oraz instytucyj. Na czele komitetu wykonawczego, złożonego z 10 członków, stanął ks. dr. Stanisław Sławiński, a po jego rezygnacji ks. dr. Meus.

W roku sprawozdawczym udała się prezesowa Związku na Zjazd zwołany w Warszawie w obronie ustawy małżeńskiej i na Walne Zgromadzenie do Poznania. Prezesowa i p. Zofja Włodkowa reprezentowały Związek na Kongresie Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych w Hadze. Delegatki Związku brały udział w Walnem Zgromadzeniu w Warszawie, w Zjeździe towarzystw Ochrony Kobiet tamże, w Zjeździe Kół Kat. Związku Polek w Poznaniu, w otwarciu zjazdu delegowanych Związków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej archidjecezji krakowskiej, w przyjęciu wycieczki amerykańskich Polek, w Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie, w zbiórkach, obcodach narodowych itd. Na sobotnich zebraniach wygłoszono 17 odczytów z różnych dziedzin społecznych i naukowych; biletów wydano 3200. W roku sprawozdawczym przybyło 37 nowych członkiń.

Do Związku należy **20 kół prowincjonalnych** w: Bochni, Chełmie k. Bochni, Czarnym Dunajcu, Działoszycach, Frydrychowicach, Gdowie, Gaju, Igołomyi, Mielcu, Modrzejówce, Myślenicach, N. Targu, N. Sączu, Proszowicach, Przyszowej, Słomniku, Smoczce, Świątnikach górnych, Wadowicach i Zatorze.

Przypatrzmy się działalności najgłówniejszych czynników Związku: **Bibljoteka** Związku liczy 3915 dzieł, dziecinna 649. W **Bursie** dla uczniów szkół średnich było wychowanków 35, w Internacie dla seminarzystek i uczenic szkół średnich 50 panienek. Z noclegów w schronisku **Ochrony kobiet** korzystało w I i II klasie 1.126 osób, w III kalsie 785, razem 1.911 osób, ogółem spędzono tamże 15.875 nocy, z tych bezpłatnych 2.920. Za pośrednictwem Biura Ochrony szukało pracy 1.704 osoby, otrzymało pracę 317 osób. Misja dworcowa interwenjowała w 220 wypadkach, pomagając w wyrobieniu wiz i dokumentów, opiekując się choremi itd. Specjalny nadzór miano nad młodzieżą szkolną.

Opiekę nad niemowlętami przy szpitalu św. Łazarza na oddziale położniczym objęła **p. Strokowa.** Wydano tam 333 koszulek, 312 pieluszek, uszytych ze starej bielizny lub surówki dla 208 niemowląt. Funkcjonarjuszki Ochrony odwiedzają dziewczęta zatrzymane za włóczęgostwo w więzieniu przy ul. Skawińskiej, oraz chore na oddziele wenerycznym w szpitalu św. Łazarza. Chore te uczą się robót, które następnie sprzedają, korzystają z bibljoteki itd. Sekcja pośredniczy między nimi i ich rodzinami, a kilka umieściła w zakładzie w Łagiewnikach.

Sekcja ochrony dzieci prowadzi opiekę pozaszkolną w 13 szkołach powszechnych; dzieci otrzymują pomoc w nauce i podwieczorki, w dwch szkołach prowadzona jest nadto nauka robót ręcznych.

Sekcja kuchenna wydała w kuchni przy ul. św. Tomasza 197.665 obiadów i 89.145 różnych posiłków, w kuchni przy ul. Franciszkańskiej 93.671 obiadów, różnych posiłków 83.982, w kuchni dla najbiedniejszych (Bożego Ciała) 27.010 obiadów i różnych posiłków 63.185.

Zakład św. Jadwigi dla pracujących dziewcząt: z końcem roku 1928 liczba mieszkanek Zakładu na I i II piętrze wynosiła 74. Trzecie piętro zajęte było w pierwszej połowie roku przez 32 akademiczki, od września urządzono tam bursę dla uczenic szkoły przemysłowej i seminarjum przemysłowego. Jest ich 22, opłata miesięczna 75 zł. Dla mieszkanek Zakładu urządza się co niedzielę odczyty, koncerty, przedstawienia i t. d.

Akademickie Koło Krajoznawcze.

Z inicjatywy uczenic p. dr. Niemcówny t. zw. „Cesiek" odbyło się organizacyjne zebranie „Akademickiego Koła Krajoznawczego", na którem wybrano komisję Organizacyjną, w skład której weszli: przewodniczący Stanisław Leszczyński, członkowie: Czajkówna, Klimaszewska, Książkówna, Wnęk. Komisja ta zajęła się sprawami organizacyjnemi, pozyskaniem nowych członków, przygotowaniem statutu Koła, a wreszcie zwołała I. Walne Zebranie Akademickiego Koła Krajoznawczego, na którem przyjęto statut i wybrano władze Koła.

Celem Koła jest: a) poznanie Polski i krajów sąsiednich historycznie lub geograficznie z nią związanych; b) **krzewienie krajoznawstwa wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej;** c) wdrażanie młodzieży akademickiej do samodzielnej pracy krajoznawczej; d) opieka nad zabytkami i dziełami pracy rąk ludzkich; e) **gromadzenie, opracowywanie i publikowanie materjałów krajoznawczych;** f) ułatwianie zwiedzania Polski, popierania rozwoju turystyki polskiej we wszystkich jej formach w kraju i zagranicą. Do osiągnięcia powyższych celów dąży Koło przez: a) urządzanie obozów stałych i wędrownych, zbiorowych wycieczek i wypraw krajoznawczych; b) **urządzanie zebrań, odczytów, kursów, pokazów, przeźroczy i filmów krajoznawczych;** c) urządzanie wystaw i ogłaszanie konkursów związanych z krajoznawstwem; d) gromadzenie materjałów krajoznawczych, zbiorów fotografij, rysunków, przeźroczy i filmów krajoznawczych; e) szkolenie przewodników po Krakowie i okolicy, celem udzielania pomocy przybywającym do Krakowa wycieczkom innych instytucyj; f) tworzenie w łonie Koła sekcyj; g) podejmowanie zbiorowych prac krajoznawczych; h) współpraca z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem i pokrewnemi instytucjami.

Do zarządu zostali wybrani: **Józef Jacek Wnęk — prezes,** Leszczycki Stanisław — wiceprezes, Jadwiga Klimaszewska — sekretarz, Seweryn Udziela — zastępca sekretarza, Jerzy Erdal Cienkosz — skarbnik, Aleksandra Bogucka — zastępca skarbnika, Iza Książkówna i Mikuta Marjan — gospodarze, Antonina Gawlikówna i Michalina Czajkówna — członkowie zarządu. Ponadto wybrano jeszcze komisję rewizyjną i sąd koleżeński. Obecny zarząd wytknął sobie jako hasła pracy na okres najbliższy: 1) pozyskanie jak największej ilości nowych członków, 2) zdobycie silnych podstaw materjalnych, 3) intensywna praca nad osiągnięciem celów Koła i 4) propaganda Koła wśród najszerszych warstw młodzieży akademickiej.

We wtorek występuje operetka lwowska z premjerą świetnej rewji pióra W. Raorta p. t. „Nóżki na stół".

AWANTURĘ W AUTOBUSIE idącym z Bielan do Krakowa, wywołał niejaki Stanisław Szczurek l. 34; porozbijał on szyby w wozie, przyczem pokaleczył siebie i kilku pasażerów. Szczurka doprowadzono na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie go dyżurny lekarz opatrzył.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek „Proces Mary Dugan" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (nowość).

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ

Poniedziałek: „Lady Chic".
Wtorek: „Nóżki na stół" (rewja).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemniczy Cowboy".
UCIECHA: „Nowoczesny Casanowa" (w roli gł. Hary Liedtke).
BAGATELA: „Szampan".
SZTUKA: „Meżczyźni przed ślubem".
NOWOŚCI: „Miasto cudów".
CORSO: „Panika" (Hary Peel).
WARSZAWA: „Spelunka" (Igo Sym).

Wiadomości sportowe.

Ligowe boje o punkty.

Horoskopy na przyszłość. — Pozycja Ł. K. S. zachwiana po klęsce z Wartą. — Garbarnia zjeżdża na dół i przegrywa z Czarnymi. — P ierwsze zwycięstwo Polonji. — Ruch traci dwa punkty w walce z Turystami.

Walki ligowe o najlepszą pozycję w tabeli, mimo że pierwsza runda gier zbliża się do finału, nie tracąc nadal swej siły atrakcyjnej, mnożąc sensacje w każdą niedzielę, ujmując zarazem ważne punkty jednym, a dodając drugim. Łamana linja tabeli zaczyna się wyprostowywać, co snadnie może sprowadzić wyrównanie punktowe u naczelnych drużyn. Narazie największe szanse do królowania mają: **Wisła i Warta**, gdyż **Ł. K. S.**, dotychczas przodujące, uległo wczoraj **Warcie** w stos. **3:0**. W każdym razie łódzka drużyna niewiele na tem straci, gdyż i tak szczęśliwie, w stosunku do własnych sił zajmie dobre miejsce w pierwszej kolejce mistrzostw. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja **Garbarni**, która po brawurowym starcie na wstępie sezonu „wypompowała się“ i znów poniosła klęskę, tym razem od **Czarnych 5:3**. Z dalszych walk wczorajszej serji na wyróżnienie zasługuje **pierwsze zwycięstwo warszawskiej Polonii**, która na własnem boisku rozciągnęła niemiecki, a nieraz tak bardzo groźny **I. F. C.** w rekordowym, jak na Polonię, stosunku **4:1**. Wreszcie jeszcze jedna niespodzianka: zwycięstwo **Turystów nad Ruchem** w Łodzi w stos. 3:1. Obecnie zatem według ilości punktów kroczą kolejno: 1) **Ł. K. S.** (14 pkt.), 2) **Wisła** (13 pkt.), 3) **Warta** (12 pkt.), 4) **Czarni** (11 pkt.). Dalej z równą ilością punktów (po 10) lecz z lepszym stosunkiem bramek: 5) Cracovia, 6) Ruch, 7) Garbarnia.

Cracovia - Pogoń 4:3 (4:1)

Wczorajsza walka dawnych świetności polskiego piłkarstwa: **Cracovii i Pogoni**, nie należała do ciekawych, a tembardziej emocjonujących. Siły przeciwników były mniej więcej równe, z tem że **Cracovia** nadal występuje bez **Kozoka, Kubińskiego i Mysiaka**, miała większe szanse przed pauzą, Pogoń zaś pokazała w drugiej połowie, że mimo kryzysu, jaki obecnie przechodzi, należy jeszcze do drużyn twardych i nietracących nadziei do ostatniej minuty gry. I omal Lwowianie nie wyrównali, górując w polu nad białoczerwonymi. Pod bramką zawodzili, czem również rewanżowała się nawet podwójnie Cracovia, w osobach najsłabszych już graczy: nieudolnego **Tokara** i pudłującego kilka razy pod rząd, **Rusinka**. Remisowy wynik byłby wielkim sukcesem Lwowa, zwycięstwo zaś nie jest bynajmniej zaszczytem dla Cracovii po jej ostatnich, pierwszorzędnych sukcesach. Swoją drogą bramkarz Szumiec zadziwił wszystkich swą zdolnością zwiększania szans Pogoni, która z drugiej strony winna swemu „strażnikowi ołtarza“ dać urlop celem przeszkolenia. Pierwszego goala zdobyła Pogoń, a następnie wynik 4:1 do pauzy ustaliła Cracovia. Po przerwie Lwowianie mieli swą grę i pomoc krakowskiego bramkarza, co ostatecznie dało „byle jaki“ wynik 4:3 na korzyść Cracovii i dwa aż nadto cenne punkty. Z drużyny **Pogoni** wyróżniali się doskonały **Hanke i Kuchar**, z Cracovii: **Szperling, Malczyk i Kałuża**. Linja pomocy słabsza, niż na meczu z Garbarnią. Sędziował dość dobrze **p. Adamski** z Poznania. Widzów około 5 tysięcy.

Petkiewicz na starcie w Krakowie,

Nowy rekord Polski w biegu na 3000 m.

W dniach 22 i 23 bm. odbyły się w Krakowie, zorganizowane przez Sekcję lekkoatletyczną T. S. „Wisła“ ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne. Pierwszorzędną atrakcję tych zawodów był pierwszy na terenie krakowskim występ głośnego olimpijczyka, gwiazdy naszych długodystansówców i rekordzisty Polski, **Petkiewicza** z Warszawianki. Zawodnik ten, należący obecnie do elity biegaczy świata zaprezentował się bardzo dodatnio, wzbudzając podziw swą techniką biegu, a szczególnie wspaniałym finiszem. Przeciwników godnych siebie nie znalazł, jednak mimo to zdołał ustanowić **nowy rekord Polski na 3000 m.** w międzyczasie programowego biegu na 5 klm. Zwycięski czas wynosi 8:51,2 sek. Z innych zawodników pozamiejscowych wyróżniali się: kpt. **Baran** (AZS Poznań), **Pernak** (AZS Poznań) **Żuber** (Warszawianka) i **Sawaryn** (Pogoń) drugi po Petkiewiczu w biegu na 5 klm.

Ważniejsze wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 1500 m.: 1) **Petkiewicz** 4:05,2 s. 2) Gorzeński (Wisła), 3) Kosiarz (Wawel).

Bieg 400 m.: 1) **Żuber** (Warsz.) 52,02 s.

Bieg 5.000 m.: 1) **Petkiewicz** 15:34,5 s. 2) Sawaryn 16:03,6; 3) Czubak (Wawel) 16:36,7.

Bieg 800 m.: 1) **Żuber** 2:05,9, 2) Kosiarz (Wawel).

Bieg 100 m.: 1) **Żuber** 11,7 s. Bardzo słaby czas, gdyż na przedbiegu miał 11,4 s.

Rzut dyskiem: 1) Baran 42.92 m. 2) Turek (Wawel) 36.35 m. 3) Kosowski (Wisła) 31,71 m.

Skok w dal: 1) Kosowski (Wisła) 6.36 m. 2) Pernak 6.24 m. 3) Dobrakowski (Wawel) 6.22 m.

Bieg 100 m. (poza konkursem) przyniósł wspaniałe zwycięstwo **Pernakowi 11,2 s.** przed Nowosielskim i Żuberem.

Mistrzostwa Polski w szermierce.

Pierwszy dzień walk **o mistrzostwo Polski w szermierce** w Warszawie zakończył się zwycięstwem **kpt. Segdy, który zdobył tytuł mistrza w konkurencji floretowej.**

W drugim dniu rozegrano turniej na szpady. **Mistrzem został ponownie por. Laskowski** (AZS. Warszawa) 6 zwycięstw, 2) kpt. Szempeliński (Legja), 3) por. Zabielski (Legja), 4) kpt. Segda (Legja).

Z KONKURSÓW HIPPICZNYCH W POZNANIU.

W drugim dniu krajowych konkursów hippicznych rozegrano nagrodę Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej, oraz nagrodę imienia „General Motors“.

W pierwszym konkursie **dla pań i panów cywilnych** zwyciężył plk. rez. **Studziński** na koniu „Tomcio“, zdobywając również i drugą nagrodę na „Bravo le danseur“.

W konkursie kombinacyjnym o nagrodę „General Motors“, pierwsze miejsce zajął por. **Zgorzelski** na „Lezginie“, drugie również por. Zgorzelski na „Łaszerze“, 3) por. Ruciński, 4) rotm. Królikiewicz.

W dolinie Dunajca.

(Z wakacyjnych wycieczek)

Nadarzyła się okazja wycieczki w krainę górską nad Dunajec do Tropia, do szkolnego kolegi ks. proboszcza Andrzeja Pisia. Szparko bierze „Fiat“ kilometry na przestrzeni między Krakowem a Gdowem. Niestety droga z Wieliczki do Gdowa krzyczy o naprawę. Odcinek to jeden z gorszych, szerokość drogi niesłychana, na jakieś starożytne chyba landary pomyślana, stąd też trudniejsza do utrzymania. Za to już z Gdowa droga wyśmienita. Wjeżdża się tuż za mostem na Rabie w krainę podkarpacką — ile zieleni, aż pachnie od pól i łąk, rozkosz! co za widok naokoło. Droga wije się ciągle serpentynami i oto przed nami Łapanów, skąd droga w bok na prawo do opactwa Szczyrzyckiego, tuż rzeka Stradomka, zasilająca Rabę. Przejeżdżamy dużą wieś — to Leszczyna, pamiętna z zaciekłych walk jesienią 1914 r. Wszystko tu było zniszczone, ruiny i zgliszcza. Nieszczęsna wioska pięknie odbudowana jeszcze przez Centralę Odbudowy Galicji. Opowiada i przypomina te minione dzieje ks. Proboszcz z Gdowa — towarzysz podróży — był tu zaraz po morderczych walkach na miejscu Ks. Biskup Sapieha. Przypominają się złe, ciężkie, a jednak i miłe chwile, kiedy to „Caritas“ chrześcijańska rozkwitała na ruinach.

Przed nami stara osada Lipnica Murowana — też pełna wspomnień, ojczyzna bł. Szymona, którego figura błogosławiąca stoi na Rynku. Stąd komunikację z Krakowem utrzymuje stale kursujący autobus. Wpadamy w dolinę Uszwicy. Piękna wieś, opadająca tarasami ku rzece, to Tymowa z kościołem parafjalnym. Czysto na wsi polskiej, miło, krzątanina w polu. Bieda, bo bieda, grosza brak, gdy panowie z Warszawy wpadłszy na pomysł rezerw zbożowych, pozbawili chłopa ładnych pieniędzy.

Skręcamy na nową drogę, stary trakt nowo-sądecki. Przed nami Czchów, dawna kasztelanja, bogate faktorjum handlowe na drodze ku Węgrom. Oglądało często królów polskich i węgierskich, poselstwa szły tedy, karawany handlowe. Bo tu wiódł główny trakt handlowy. Dziś cicha, zapomniana mieścina, pozostały wspomnienia, — baszta sroga na górze po dawnem zamczysku, który obrócił się w ruinę, a nie było komu odbudowywać.

Ale już jesteśmy u celu podróży w Tropiu. Jeszcze przeprawa promem przez Dunajec i znajdujemy się w starem osiedlu. Pambięta on czasy Chrobrego, tedy szedł największy król i założyciel państwa na Węgry, gdy zdobywał Chrobację, tu mieszkali bracia Polacy - pustelnicy, otaczani pieczą mądrego Bolesława — onże św. Świrad, u nas Andrzejem zwany. Kaplica wykuta w skale przypomina dawną historję. Po drugiej stronie Dunajca fosy jeno zdradzają, że stało tu ongi zamczysko na drodze ku Nowemu Sączowi — Tropsztyn. Pan na Tropsztynie, Osmor, buduje kościół murowany nad stromem urwiskiem Dunajca w 1090 roku. Tu w roku 1242 szalała nawała mongolska i szturmowała zajadle zamczysko. Księża mieszkali w celach nad zakrystją, dotąd zachowanych. W okolicy są drugie ruiny zamczyska w Witowicach, gdzie zamieszkiwał Jan Wiernek. Pokazują nam około kościoła nad urwiskiem Dunajcowem dąb stary bardzo, bo z czasów Chrobrego.

Czcigodny gospodarz podejmuje gości po staropolsku, opowiada o przeszłości, o ks. prob. Andrzeju Stolarczyku, bardzo zasłużonym w okolicy pasterzu — praktycznym, który uczył ludzi wiele rzeczy. Myśl wyrywa się ku przyszłości, bo przecież tutaj wielki koncern Harrimana wyżej trochę w Rożnowie będzie budował zaporę na Dunajcu. Góra ma być przebita — tunelem popłynie modry Dunajec. Jakież bogactwa drzemią w łonie krainy podkarpackiej. Błogosławiona to kraina, najpiękniejsza ze wszystkich ziem polskich.

Wracamy tą samą drogą, mijamy z powrotem Gdów, o którym słyszymy dobrą nowinę, że się dosyć odżydza, że ma paru dobrych, tęgich kupców polskich, z radością słyszymy nazwisko p. Sobczyka, który prowadzi na większą skalę handel. Idziemy więc naprzód także w tej dziedzinie i pójdziemy. Przed nami stary Kraków, centrum tej krainy, której część w promieniu około 100 kilometrów przejechaliśmy; oby tylko włodarze miasta zrozumieli rolę, jaką winien odegrać Kraków, stolica Podkarpacia.

(n)

HUMOR

Trafna odpowiedź. — Nie rozumiem doprawdy — mówi pani do pana — dlaczego mężczyźni tak przepadają za ładnemi kobietami? Przecież piękność mija... — Nie ulega wątpliwości, kochana pani, że przepadaliby także za brzydkiemi, gdyby i brzydota mijała!

Oszczędna gosposia. — Przekonałeś się, drogi Kaziu, jaka jestem oszczędna od dnia naszego ślubu? — Ależ naturalnie, kochana Irenko. Wysłana do mnie do Warszawy depesza, za którą zapłaciłaś 5 złotych, a w której podałaś adres sklepu, gdzie za szczotkę zapłaciłem o 50 groszy taniej, niż w naszem mieście, aż nadto o tej oszczędności mnie przekonała.

Pocieszenie. — Moja Halinko! — rzecze ojciec do córki. Pan Stanisław oświadczył się o twoją rękę — no, i prawie mu przyrzekłam... — Ależ tatusiu... wolałabym zostać jeszcze z mamą... — O to nie martw się, Halu... Zabierz mamę ze sobą.

Diecezja, w której stolicy odbędzie się Kongres eucharystyczny.

W dniach 28, 29 i 30 czerwca odbędzie się w stolicy diec. Podlaskiej w **Siedlcach** Kongres Eucharystyczny, który zgromadzi **kilkadziesiąt tysięcy uczestników**. Warto zapoznać się bliżej z diecezją, której pasterz daje inicjatywę do urządzenia wielkiej manifestacji religijnej.

Leży przed nami **„Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej na rok 1929“**. Katalog ten, czyli szematyzm, wydany został ku upamiętnieniu 10-lecia od wskrzeszenia diecezji i może służyć za wzór wzorowego katalogu diecezjalnego. Stolica diecezji z Janowa podlaskiego została przeniesiona do miasta Siedlec. Katalog podaje krótką historję diecezji podlaskiej i poczet biskupów podlaskich.

Kurja biskupia mieści się w Siedlcach w byłym pałacu Ogińskich. Na czele diecezji stoi od roku 1919 biskup **Henryk Przeździecki**, sufraganem jest ks. biskup **Czesław Sokołowski**. Wielu z kapłanów w diecezji zasłużonych dla Kościoła, przyozdobionych jest wysokiemi godnościami papieskiemi, jakoteż godnością Protonotarjusza, Prałata domowego, tajnego Szambelana i Szambelana honorowego, razem godności papieskich 13. Kapituła katedralna liczy 4 Prałatów, 8 Kanoników rzeczywistych, a 13 honorowych. Wśród kanoników honorowych znajduje się nazwisko Ks. Mateusza **Jeża**, rektora Domu Księży w Krakowie. Diecezja posiada jedną kolegjatę w Janowie, która też ma 4 prałatów, 8 kanoników, a szereg kanoników honorowych. Sekretarzem dla spraw społecznych w diecezji jest ks. Stanisław **Ławicki**. Osobno działają Komisje dla bractw i stowarzyszeń religijnych, komisja dla spraw organistów i służby kościelnej i inne.

Diecezjalne **seminarjum** duchowne mieści się w dawnej stolicy w Janowie. Liczy 149 alumnów. W Siedlcach znajduje się Małe Seminarjum a zarazem Gimnazjum katolickie im. bp. Przeździeckiego, które liczy 90 uczniów. Na studjach w Rzymie, w Warszawie, w Lublinie, w Insbrucku bawi ośmiu księży alumnów.

Diecezja liczy 712.450 wiernych i podzielona jest administracyjnie na 20 dekanatów. Kościołów parafjalnych jest 204. filjalnych 13, kaplic 105. Księży w zajęciach duszpasterskich pracuje 277. Księży zakonników 17.

Członków tercjarzy liczy diecezja 20.481, członków bractw różańcowych 92.250, członków żywego różańca 59.772, bractwa trzeźwości 2.489, członków Ligi katolickiej 99.057, członków stowarzyszeń młodzieży 5.094, bibljotek parafjalnych liczy diecezja 78, ochronek 22, 3 przytuliska. Dowodem żywotności życia religijnego jest liczba komunij w roku: 1,432.800.

Obraz życia religijnego diecezji uzupełniają zgromadzenia zakonne, które w dziesięcioleciu od wskrzeszenia diecezji rozwinęły się na terenie diecezji, a mianowicie są w diecezji: Ks. Paulini w Leśnej, Ks. Karmelici trzewiczkowi w Gułowskiej Woli, Ks. Salezjanie w Sokołowie, Ks. Marjanie w Skórcu, Ks. Oblaci w Kodniu. Pośród zgromadzeń żeńskich znajdujemy: SS. Niepokalanki w Wirowie, SS. Felicjanki w Bezwoli, SS. Serca Jezusa w Korytnicy i Węgrowie, Córki Serca N. M. P. w Siedlcach, Albertynki w Radzyniu, Siedlcach i w Życzynie, Szarytki w Siedlcach, w Białej, Łukowie, Maciejowicach, Milanowie i Wyrozębach.

Kongres Eucharystyczny, który z inicjatywy Pasterza diecezji odbędzie się w ostatnich dniach czerwca w stolicy diecezji, będzie niejako ukoronowaniem prac i zabiegów niestrudzonego w gorliwości o Chwałę Bożą biskupa Przeździeckiego. **(X.)**

ZOFJA MEISNERÓWNA. 41

Mewy.

Podnosiła szybkość wyżej, wyżej, coraz wyżej...

Wiatr szarpał jej suknię i smagał po twarzy. Pył wodny rozbitych fal opryskiwał rozpalone policzki. Dygocąca wpadła do portu i bez słowa pobiegła na lotnisko.

Wszędzie pusto.

Kto żył, przepłynął przez zatokę portu i pobiegł na miejsce wypadku koło Swarzewa. Tak jej objaśnił jakiś zabłąkany kucharz kasynowy.

— Ale kto zleciał?

— Niewiadomo, jeszcze nikt nie wrócił.

Nogi odmawiały jej posłuszeństwa. Chwiała się. Kucharz wziął ją troskliwie pod rękę i prawie przemocą skierował do baraku, gdzie mieściło się kasyno i kancelarja.

Broniła się i opierała.

— Ale ja muszę mu powiedzieć... ja muszę go zobaczyć w tej chwili...

— Kogo?

— Mojego męża... to pewnie on zleciał...

— A, to najlepiej się pani zaraz dowie u dyżurnego. Siedzi pewnie w kancelarji przy telefonie — może on już coś wie...

— Ale ja muszę tam... w tej chwili...

Serca lotników i marynarzy znają ten ból niepewności. Kucharz zrozumiał.

— Dobrze, wezmę od dyżurnego motocykl i zawiozę panią. Niech mi się tam bodaj woda przypali na potrawkę — trudno, jadę. Będziemy tam za pięć minut, bo trzeba objechać dokoła wody.

Wprowadził ją do sieni i pchnął przed nią szeroko drzwi kancelarji. Czepiając się framugi drzwi, weszła do pokoju. Czarne plamy zawirowały jej przed oczyma. i obsuwając się na krzesło zdołała, tylko wyszeptać:

— Kto spadł? Zych?

Ktoś zerwał się od stolika przy radjoaparacie. Ktoś chwycił ją na ręce i troskliwie złożył na ceratowej kanapce w przyległym pokoju.

Zimne dotknięcie ceraty ocuciło ją z tego półomdlenia. Podniosła powieki i spojrzała prosto w czarne, głębokie oczy Kieniewickiego. Patrzał na nią z takim bezmiarem radości i miłości, że zdawało jej się, że to dalszy ciąg jej sennych marzeń i wynik ciągłego jej o nim myślenia.

Nie wierzyła własnym załzawionym oczom.

— To ty, Zychu mój, to ty? Żyjesz?

I jakby bojąc się, że złuda pryśnie, zaczęła delikatnie wodzić po twarzy jego i włosach chudemi bronzowemi rączkami.

— Jestem, żyję, Stelko! Wcale dziś nie latałem. Zaraziłem się od ciebie czułością na humory Małego Morza. Wik był dzisiaj zdenerwowany, i ja też źle się czułem. Stefan za mnie poleciał.

— Tak się bałam o ciebie — szepnęła jak wyznanie wielkiej miłości!

Czarna głowa Kieniewickiego przytuliła się do drobnych jej kolan. Poczuła na ręku jego gorące usta.

Śmiała się cicho, a z oczu płynęły jej takie nieznośne łzy, niewiadomo poco?

— Nareszcie, nareszcie, teraz już wiem, że mi przebaczyłaś, że mogę być szczęśliwy i że naprawdę chcesz być moją żoną.

Ale w niej zebrało się tyle naraz śmiechu i wesołości, że odpowiedziała, przybliżając swawolne usta do jego ust:

— O, nie, mój najdroższy, już dosyć mam tej żony — chcę być twoją kochanką...

Świat przestał istnieć...

Czas stanął.

Długą chwilę Kieniewiccy nie wiedzieli, gdzie są i co się wokoło nich dzieje.

Ciszę przerwał kucharz, pytając półgłosem z za ściany.

— Panie poruczniku, telefonuje dyżurny podporucznik Trzywdar, pyta się, co ma robić dalej? Co mam powiedzieć?

— Powiedz mu, niech się żeni!

Ale mimo żartu wstał, złożył rozpaloną główkę Stelli delikatnie na poręczy kanapy, uśmiechnął się do niej raz jeszcze i wyszedł.

Poczciwy kok siedział za niego cały czas przy aparacie i odbierał telefonogramy.

Teraz dopiero otrzeźwiał, groza przechodzącej śmierci targnęła go za serce tak dobrze znanem uczuciem.

Który to tam znowu?

Czyja to teraz kolej była?

Usłyszał gwar za oknem.

Wybiegł na zalany słońcem plac.

Nieśli już ofiary katastrofy.

Kto?

Przebiegający naprzód mechanicy odkrzyknęli mu w pośpiechu.

— Podchorąży Zdanowicz i długi kapitan.

— Stef?

Boże święty, czemuż właśnie on?

Ale to tak zawsze! Psiakrew!

Pędem puścił się naprzeciw idących.

Na noszach nieśli dwa przykryte płachtami ciała lotników.

Komendant kapitan Leliwa, podszedł do niego i, biorąc go pod rękę, rzekł głęboko wzruszonym głosem:

— Szkoda małego Zdanowicza, złote było serce w tym chłopcu. Gierałd żyje — dodał kojąco cudownym sposobem mówienia w ciężkich chwilach życia eskadry. Kochali go za to.

Minęli ich sanitarjusze z noszami. Poznał długą postać przyjaciela pod płótnem.

W drzwiach kancelarji na progu stanęła właśnie Stella, przerażona i wyczekująca; wyglądała jak mała, wylękniona dziewczynka. Bose, opalone stopy w niezapiętych sandałkach dodawały jeszcze tego wrażenia.

Podbiegła do męża i stanęła przed nimi.

— A, pani porucznikowa? — zdziwił się kapitan uprzejmie, z całą kurtuazją całując ją w rękę.

Ale ona nie zwróciła na niego uwagi.

— Zychu, kto to? — wskazała nosze.

— Stefan, ale tylko ranny — dodał szybko, biorąc ją za rękę.

— Będzie żył? — zwróciła się do kapitana.

— Niewiadomo, ranny dość poważnie, ale powinien żyć!

— Czy można go będzie przenieść do nas?

— Wątpię, chyba na rekonwalescencję.

— W takim razie ja tu zostaję w szpitalu, umiem pielęgnować rannych i bardzo proszę, pozwólcie mi zostać.

— Owszem, czemu nie, ale są pewne trudności...

— Proszę, jakie, może dadzą się usunąć, Zychu poradź!

— Pewne trudności mieszkaniowe. Pokoje dla sióstr są zajęte chwilowo przez praktykantki, o ile mi wiadomo.

— O, ależ to drobnostka, przecież chwilowo zatrzymam się poprostu u mego męża, a potem przewieziemy chorego do Kolibek.

Kieniewicki nie miał oczywiście nic przeciwko temu i nie mógł opanować ochoty przetańczenia z kapitanem po placu kilku turów oberka.

A kapitan Leliwa nie był chyba mniej zdziwiony, bo przecież najwyraźniej słyszał, że porucznik Kieniewicki rozszedł się z żoną, tymczasem to, co widzi, zbija te wszystkie pogłoski.

Przeszli do ambulatorjum, gdzie już obie ofiary katastrofy złożono na leżakach. Okazało się przy ponownych oględzinach lekarskich, że i podchorąży Zdanowicz żyć będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, bo tli się jeszcze iskierka życia w skołatanem ciele.

Narazie jednak obaj byli nieprzytomni, ale Stella nie posiadała się z radości.

Będą żyć! Muszą żyć! Życie jest cudne!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek-a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.